Rok IX. Nr. 201 Sosnowiec, środa 25 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
...fon Redakcji ...dministracji ...karni 4-94. ...04.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go ... ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica ...

Rozszalały żywioł zalewa sandomiers...

Poprawa sytuacji w górnym biegu rzek. - Przerwany wał pod Sandomierzem. - 1500 domów pod wodą

KRAKÓW, 24. 7. (wł.) Sytuacja powodziowa w Małopolsce Zachodniej stopniowo ulega poprawie.

Miejscami jednak na rzekach woda jeszcze przybiera i zalewa okoliczne pola i wsie.

W powiecie brzeskim nocy wczorajszej wezbrały nanowo potoki górskie i wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne wioski.

DUNAJEC WZBIERA PONOWNIE.

Wody w Dunajcu, których stan wynosił 2,30 m. ponad stan normalny począł ponownie wzbierać.

W dniu dzisiejszym poziom wody na Dunajcu podniósł się do 4.30 m. ponad stan normalny.

OLRZYMIA FALA W KROŚNIEŃSKIM.

Powiat krośnieński zalała w dniu dzisiejszym nad ranem olbrzymia fala.

Fala ta nadeszła niespodziewanie i wyrządziła olbrzymie szkody i spustoszenie w polach

Wieśniacy po ustąpieniu fali przystąpili niezwłocznie do zbierania resztek pozostałych plonów.

POWODZIANIE W PUNKTACH KONCENTRACYJNYCH.

Ludność z miejscowości dotkniętych przez powódź przebywa w punktach koncentracyjnych, gdzie jest przez komitety odżywiana oraz zapewnioną ma opiekę sanitarną.

Podkreślić należy, że dotychczas na terenie wszystkich powiatów województwa krakowskiego, gdzie szalała powódź, nie zanotowano ani jednego wypadku zachorowania epidemicznego.

SZCZUCIN URATOWANY.

Sytuacja w Szczucinie dzięki pełnej poświęcenia pomocy drużyn ratowniczych uległa znacznemu polepszeniu.

INSPEKCJE URZĘDOWE.

WARSZAWA, 24. 7. (wł.) Nocy wczorajszej minister spraw wewnętrznych Kościałkowski w towarzystwie starosty Skórewicza dokonał inspekcji zagrożonych powodzią terenów w Warszawie i okolicy.

Podobnej inspekcji dokonali w województwie krakowskiem: dr. Hubicki oraz wojewoda Kwaśniewski, który drogą kołową dokonał inspekcji czterech objętych powodzią powiatów.

SYTUACJA W WARSZAWIE ULEGA POPRAWIE.

Sytuacja na Wiśle w ciągu nocy uległa poprawie. Woda narazie nie przybiera. Pogotowia powodziowe czuwają na swych posterunkach.

Groźba powodzi przeniosła się obecnie na północ od Warszawy, w rejonie Nowego Dworu, Płocka i Włocławka. Pod wodą znalazło się 4 wsie, a mianowicie: Gorzewnica, Promień Polski, Praski Poduchowne, Szladin.

W Nowym Dworze woda zalała kilka domów. Niedaleko miasta Wisła zalała łąki i pola 6 wsi w gminie Góra.

BANK POLSKI OFIAROWAŁ 50.000 ZŁ.

Bank polski przekazał dzisiaj ogólnopolskiemu komitetowi dla powodzian sumę 50,000 zł.

Premjer Kozłowski przyjął dzisiaj w godzinach popołudniowych delegację centralnej rady pracowniczej, która poinformowała p. premjera o akcji dla powodzian, jaką zamierza prowadzić wśród pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

PRZYBÓR WODY W DOLNYM BIEGU WISŁY.

TORUŃ, 24. 7 (wł.) Obecnie poziom wody w dolnym biegu Wisły poczyna się podnosić. Pod Toruniem woda na Wiśle podnosi się z szybkością 8 cm. na godzinę.

Niżej położone miejscowości zostały częściowo zalane.

DZIENNIKARZE NA POWODZIAN.

WARSZAWA, 24. 7. (wł.) Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej przekazał na rzecz powodzian 300 zł.

Powódź wyrządziła już szkody na sumę 150 milj. zł.

Dotychczas nie udało się jeszcze obliczyć ściśle strat wyrządzonych przez katastrofę powodzi, jaka dotknęła całe dorzecze Wisły. Według pobieżnych obliczeń straty są olbrzymie. Ucierpiały wojew. krakowskie, lwowskie, *kieleckie*, lubelskie i warszawskie. Prawdopodobnie duże straty będą również w woj. pomorskiem

Najwięcej ucierpiało województwo krakowskie, gdzie większość powiatów znalazła się pod wodą. Tam straty w plonach, inwentarzu budynkach, chatach itp. obliczają na sumę około 70 miljonów złotych!

W województwie kieleckiem, przez które obecnie przechodzi powódź i gdzie zalane zostały trzy powiaty, w tem najwięcej powiat sandomierski, straty oblicza się na 10 miljonów złotych!

W województwie lwowskiem zalane zostały dwa powiaty. Pozatem zagrożony jest pow. tarnobrzeski. Straty według pobieżnych obliczeń nie przekroczą 7 miljonów złotych. Do tego doliczyć należy straty w województwie lubelskiem, warszawskiem — przez które obecnie przechodzi kulminacja powodzi.

Trudno w chwili obecnej, kiedy woda jeszcze nie ustąpiła z zalanych miejscowości obliczyć wszystkie straty, nietylko w inwentarzu, ale i w ludziach Nieznane są również dotychczas koszta akcji przeciwpowodziowej oraz dożywiania powodzian Ministerjum komunikacji oblicza swoje dotychczasowe straty na 10 miljonów złotych. Prawdopodobnie suma ta jeszcze wzrośnie.

Ogółem prowizorycznie obliczono dotychczasowe straty na terenie wszystkich województw na 150 miljonów. Niewątpliwie suma ta wzrośnie. Ponieważ z wielu miejscowości brak jest szczegółowych meldunków wobec czego trudno ustalić ścisłą przestrzeń zalanych pól z plonami, liczbę zalanych chat, zaginionego inwentarza, zniszczonego drzewostanu oraz olbrzymich zapasów drzewa, które Wisłą popłynęły w dół.

Akcja pomocy powodzianom, do której wezwano całe społeczeństwo wymagać będzie również wielkich ofiar. Trzeba pamiętać, że około 80 tys. osób pozostało bez dachu nad głową i wymaga stałego dożywiania oraz pomocy sanitarnej.

Akcja ratunkowa, przeprowadzona przy udziale całego taboru rzecznego, licznych oddziałów wojskowych kosztuje również sporo.

Wisła przerwała wał pod Sandomierzem

SANDOMIERZ, 24. 7. (wł.) Według wiadomości nadeszłych wieczorem, w dniu dzisiejszym Wisła przerwała wał ochronny pod Sandomierzem.

Olbrzymia fala wtargnęła na nadbrzeżne tereny, zalewając ogółem 56 km. ziemi i tworząc olbrzymie jezioro o szerokości 7 km.

Zalanych zostało 1500 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Woda sięga do dachów domów.

Niektóre domy są silnie uszkodzone i grożą runięciem.

Kilka domów zostało przez fale zniesionych.

Dotychczas ewakuowano 4200 osób.

Wojsko i oddziały ratownicze cywilne pracują niezmordowanie nad ratowaniem nieszczęśliwych ofiar powodzi.

Ludzie siedzą na dachach domów i na strychach wzywając rozpaczliwie pomocy.

Wskutek gwałtownego wtargnięcia fali zginął prawie cały inwentarz żywy.

Straty wyrządzone na tych terenach przez rozszalały żywioł obliczają na 4 miljony zł.

KONTRTORPEDOWCE POLSKIE W LENINGRADZIE

LENINGRAD, 24. 7. (wł.) Dziś przybyły do Leningradu polskie kontrtorpedowce „Burza" i „Wicher" pod dowództwem kontradmirała Unruga. Na odkrytem morzu w Kronstadcie polskie torpedowce zostały spotkane przez okręty, należące do sowieckiej eskadry na Morzu Bałtyckiem. Po wymianie powitań między polskimi torpedowcami a flotą sowieckich torpedowców „Karol Marx" i „Jakób Swierdłow" wprowadzono polskie okręty do Newy, gdzie opuszczono kotwice. Po wymianie powitań na pokład torpedowca „Burza" przybył radca ambasady R. P. w Moskwie Sokolnicki i konsul R. P. w Tallinie, Borzymawski oraz korespondent P. A. T. Otmar - Berson.

Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego i międzynarodówki admirał Unrug wyszedł na brzeg, poczem przedstawiciel komisarjatu ludowego spraw zagranicznych, Jermak przedstawił mu witających go przedstawicieli władz. Przy dźwiękach marszu kompanja honorowa defilowała przed kontradmirałem Unrugiem, który powitał przedstawicieli floty sowieckiej. Następnie odbyła się wymiana wizyt. Admirał Unrug złożył wizytę konsulowi R. P. w Leningradzie, naczelnemu dowódcy bałtyckich sił morskich Gallerowi, dowódcy okręgu leningradzkiego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

TRAGICZNY ZGON DYREKTORA LWOWSKICH WODOCIĄGÓW.

Do Lwowa nadeszła wiadomość z Jastarni, o tragicznym wypadku utonięcia dyrektora wodociągów lwowskich, Stanisława Aleksandrowicza, który pospieszył na pomoc tonącej nauczycielce Ewie Hupertównej .

Na wiadomość o zgonie dyrekcja zakładów wodociągowych we Lwowie wydelegowała samolotem inż. Łozorka, aby drogą lotniczą przewieźć zwłoki do Lwowa, gdzie odbędzie się manifestacyjny pogrzeb.

ŁÓDZKI „POTWÓR Z DUSSELDORFU" UJĘTY.

ŁÓDŹ, 24.7. Władze śledcze na terenie wojew. łódzkiego aresztowały niezwykłego zbrodniarza, przypominającego głośnego wampira z Düsseldofru.

Od pewnego czesu władze śledcze otrzymywały wiadomości o tem, że w różnych stronach województwa na terenie kilku powiatów jakiś nieznany osobnik zwabia kobiety, które usiłuje dusić.

Natrafiwszy na opór ,znika i więcej na tym samym terenie już się nie pokazuje. W czerwcu br. w lesie na terenie wsi Zawady ,na granicy pow. częstochowskiego znaleziono zwłoki 15-letniej Stanisławy Tokarczykównej. Tokarczykówna miała na szyi sznur, zawiązany w pętlę i przywiązany do krzaka.

Wdrożono energiczne śledztwo i poszukiwania za mordercą.

Wreszcie ujęto osobnika ,który z rysopisu odpowiadał temu, jakiego widziano bezpośrednio przed śmiercią Tokarczykówny w jej towarzystwie.

Aresztowanym okazał się 21-letni Bogusław Wojciechowski.

Wojciechowski ukończył 6 klas szkoły powszechnej i jest nałogowym alkoholikiem. W swoim czasie pracował jako konduktor autobusowy. Wojciechowski jest typem niezwykłego zwyrodnalca, albowiem z całym cynizmem opowiada o tem ,że widok mordowanej kobiety sprawia mu nieopisaną radość.

W swej przestępczej karjerze Wojciechowski trafiał zazwyczaj na kobiety silniejsze od siebie tak, że ku swemu wielkiemu zmartwieniu swych morderczych zamiarów nie mógł uskuteczniać. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

LITEWSKIE POGŁOSKI I FANTAZJE.

KOWNO, 24.7. „Ljetuwos Žinios" zamieszcza dalsze wiadomości o „planach polskiego ministra spraw. zagr Becka", powołując się na nieznane bliżej źródła polskie. Pisma zatwierdza, że min. Beck dąży do utworzenia na szerokiej platformie związku bałtyckiego z udziałem Polski i Finlandji. Przeszkodą w tej sprawie jest kwestja Wilna. Dla Polski sprawa wileńska ,jak pisze „Ljetuwos Žinios", jest zagadnieniem tylko terytorjalnem (!). Polska może ustąpić Wilno (?), jak również Sejny i Święciany. Do tego niezbedne jest zbliżenie między Litwą a Polską. Jeżeli nie we formie unji, to przynajmniej we formie przymierza wojskowego.

W razie wojny — pisze „Ljetuwos Žinios" — armja litewska wystąpiłaby wspólnie z Polską pod naczelnem dowództwem Polski, przyczem każda z armji mieć będzie swego własnego dowódcę. Według „Ljetuwos Žinios", minister Beck wyjechał do Estonji i Łotwy, celem nakłonienia tych państw do utworzenia związku bałtyckiego z Polską i Finlandją.

TRAGICZNY ZGON DZIECI NA „ŚWIĘCIE DZIECI".

PARYŻ, 24.7. Na „Święcie dzieci" w Fivel pod Lillie zawaliła się trybuna przeciążona widzami.

Czworo dzieci odniosło ciężkie, dwanaścioro lżejsze obrażenia.

Dwa gniazda szpiegów

wykryte i nieuszkodliwione we Francji

Sprawa sowieckiej organizacji szpiegowskiej we Francji, na której czele stała Lidja Stahl, przybiera coraz większe rozmiary. Niepierwsza to zresztą sprawa szpiegowska i nie ostatnia. Prawo francuskie stosunkowo dość łagodnie karze szpiegostwo. Agenci obcego państwa nie mogą być skazani surowiej, niż na pięcioletnie więzienie. Dlatego też Lidja Stahl nie miała zbyt wielkich trudności w werbowaniu tajnych informatorów dla wywiadu rosyjskiego w bardzo różnych sferach francuskich.

O zbrodnię szpiegostwa oskarżonych jest 29 osób, z których większość znajduje się w więzieniu. Kilku szpiegom udało się zbiec, kilku zaś przebywa w więzieniu w Helsingforsie gdzie działała inna banda szpiegowska, na której czele również stała komunistka. Wśród aresztowanych są ludzie różnych narodowości, ale jest również sporo rodowitych francuzów, między nimi jeden pułkownik, wyższy urzędnik ministerjum marynarki wojennej, nauczycielka, która w szkolnych gabinetach naukowych przechowywała tajną radjostację oraz laboratorjum do fotografowania dokumentów, właścicielka sklepu z farbami, szwaczka — słowem towarzystwo bardzo różne.

DWA SYSTEMY.

Szpiegostwo sowieckie we Francji śmiało współzawodniczyć może ze szpiegostwem niemieckiem. W odróżnieniu od niemców działają jednak bolszewicy najczęściej przy pomocy organizacyj masowych, co oczywiście znacznie łatwiej doprowadza do ich wykrycia. Niemcy stosują z zasady system „patrolowy". Niemieckie agentury, lotne składają się najczęściej z dwuch lub trzech agentów. Stosowane też bywają często „lotne patrole" szpiegowskie, również bardzo nieliczne, które używane do zbadania pewnych zgóry określonych szczegółów, poczem znikają, po wykonaniu swego zadania. System niemiecki ma tę zaletę dla szpiegów, że w ręce policji wpaść może dwóch, trzech agentów, ale całość organizacji wywiadu pozostaje nienaruszona.

W ZAGŁĘBIU SAARY.

Właśnie przed paru tygodniami udało się władzom francuskim unieszkodliwić jedno z ogniw w sieci szpiegowskiej, zarzuconej na Francję przez niemców. Rzecz całą trzymano przez pewien czas w tajemnicy, dopiero teraz podają gazety francuskie niektóre szczegóły.

W nocy z 3 na 4 lipca przejechał z Zagłębia Saary na terytorjum francuskie duży samochód marki „Mercedes", z szoferem w liberji. Samochód był czujnie, choć niewidocznie śledzony. W pewnem miejscu na szosie samochód ów spotkał się z innym samochodem i oba wozy zatrzymały się na krótko, poczem ruszyły w dalszą drogę. W chwilę potem obydwa samochodów zostały zatrzymane przez policję. Rewizja wykryła tajne dokumenty wojskowe. Szpiegów schwytano na gorącym uczynku. Samochody również zatrzymano. Jeden z nich należał, jak stwierdzono, do „króla stali" w Zagłębiu Sarry, bogatego przemysłowca niemieckiego Hermana Rechlinga, który w czasie wojny światowej w ciągu czterech lat niszczył systematycznie przemysł francuski, demontując i wywożąc do Niemiec całe fabryki w części Francji zajętej przez wojska niemieckie. Był on nawet po wojnie skazany zaocznie przez sądy francuskie na 10 lat więzienia i grzywnę w wysokości 10 miljonów franków.

PODEJRZANA ROZRZUTNOŚĆ.

W ciekawy sposób wpadły władze francuskie na trop. Ów Rechling był stale pod obserwacją, ponieważ znany był, jako zawzięty wróg Francji, na którego ręce przekazało w roku 1926 niemieckie ministerjum spraw zagranicznych 20 miljonów marek „na obronę niemieckich interesów w zagłębiu Saary". Zwrócono również uwagę na najbliższych współpracowników przemysłowca, w szczególności zaś na byłego kapitana armji niemieckiej Johanna Ratkę, który stał na czele tajnej straży ochronnej zakładów „Rechlinga". Po pewnym czasie zdołano stwierdzić, że Ratke styka się dość często z przebywającym we Francji niejakim Ottonem v. Biskurfeldem, który prowadzi bardzo rozrzutny tryb życia, choć nikt nie wie, z jakich źródeł czerpie on swoje dochody. Kiedy jeszcze zauważono, że Biskurfeld ogromnie stara się o znajomości z oficerami, sprawa stała się jasna. Samochody zatrzymane nocą miały dwóch pasażerów. W jednym jechał Ratke w drugim Biskurfeld. Obaj czekają w więzieniu na wyrok sądu.

STATEK, KTÓRY NIE TONIE.

PARYŻ, 24.7. W Boulogne Sur Mer odbyła się ciekawa demonstracja wynalezionego przez Juljusza Guillaume aparatu, uniemożliwiające zatonięcie statku.

Wynalazca demonstrował swój aparat na kanale, w pobliżu Boulogne, zamykając się w aparacie na statku, który następnie zatopiono. Po kilku minutach statek, który znajdował się 8 metrów pod powierzchnią wody, wynurzył się na powierzchnię. Statek badany był przez fachowców przed i po zanurzeniu.

Aparat Guillamea oparty jest na prawie Archimedesa. Ciężar jego waaha się w zależności od tonażu statku. Aparat Guillaumea, użyty w Boulogne ważył 25 kg. Dla uniemożliwienia zatonięcia statków transatlantyckich potrzebny byłby aparat o wadze 10 ton.

Legjoniści na powodzian

Odwołanie XIII Zjazdu

Zarząd główny Związku Legjonistów Polskich — wobec ogromu klęski powodzi, która nawiedziła znaczną część kraju — postanowił tegoroczny 13-ty ogólny Zjazd legjonistów polskich, zwołany do Krakowa w dniach 4 — 6 sierpnia br., odwołać.

Zarząd główny powziął tę decyzję, uznając konieczność ześrodkowania w obecnej chwili wysiłków wszystkich organizacyj społecznych, b. wojskowych i legjonowych, peowiaków w kierunku zmniejszenia skutków klęski oraz niesienia pomocy powodzianom.

Podejmując tę uchwałę, Zarząd główny postanowił wezwać równocześnie wszystkie zarządy okręgów i oddziałów związku, jak również bratnie organizacje oraz wszystkich legjonistów do rozsprzedaży i nabywania kart zjazdowych.

Cały dochód z rozsprzedaży kart przeznaczony zostaje na ogólną akcję pomocy powodzianom.

Zamiast tradycyjnego zjazdu, odbędzie się w dniu 5 sierpnia w Krakowie dla uczczenia 20-ej rocznicy wymarszu kadrówki, ściśle w ramach lokalnych, zebranie uczestników pierwszej kompanji kadrowej połączone z poświęceniem domu w Oleandrach i miejsca pod budowę kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Karty uczestnictwa — jako składki na pomoc ofiarom powodzi — są do nabycia w oddziałach Zw. Legjonistów w cenie po 3 zł.

* * *

Jednocześnie Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich uchwalił, jako doraźną pomoc dla powodzian, przekazać sumę zł. 5000 — do dyspozycji ogólno - polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi.

Niemiecka łódź motorowa

z materjałami wybuchowemi w Szwajcarji

WIEDEŃ, 24. 7. W poniedziałek nadeszła do władz austrjackich sensacyjna wiadomość ze Szwajcarji, wedle której szwajcarski patrol policyjny przytrzymał obok miejscowości Röhrschach łódź motorową. wyglądającą podejrzanie. Dwie osoby, jadące w łodzi zostały aresztowane.

Przeprowadzona natychmiast rewizja wykazała, że w paczkach umieszczonych w łodzi znajdowało się 30 bomb, oraz większa ilość innych materjałów wybuchowych, przywiezionych z Niemiec do Szwajcarji przez członków legjonu austrjackiego, które następnie mieli wydać hitlerowcom austrjackim.

Aresztowani przyznali, że należą do legjonu austrjackiego i że działali z polecenia monachijskiej centrali wywrotowej.

W ubiegłą niedzielę wieczorem eksplodowała przed budynkiem komisarjatu policyjnego w Celowcu bomba, wyrządzając poważną szkodę.

W tym samym czasie eksplodowała również bomba przed budynkiem rządu krajowego w Celowcu, uszkadzając budynek. O godz. 9.30 wieczorem eksplodowała przed budynkiem sądowym również w Celowcu bomba, niszcząc wszystkie szyby. Śledztwo wykazało, że wszystkich tych zamachów dokonali hitlerowcy.

* * *

W szwajcarskich kołach politycznych wiadomość o przytrzymaniu niemieckiej łodzi motorowej z materjałem wybuchowym, podana przez prasę szwajcarską w formie sensacyjnej, wywołała wielkie poruszenie albowiem uważa się fakt ten za niezbity dowód, że transporty materjałów wybuchowych przesyłane są z Niemiec przez Szwajcarję do Austrji, który to fakt był dotychczas przez oficjalne czynniki niemieckie kategorycznie dementowany.

Wedle doniesień prasy szwajcarskiej z Rzymu, we włoskich kołach politycznych panuje wielkie oburzenie z powodu czynnego i materjalnego popierania austrjackich terorystów przez niemieckie czynniki partyjne.

Jak donosi rzymski korespondent „Züricher Ztg.", rząd włoski już obecnie czyni przygotowania dyplomatyczne, celem podjęcia w Berlinie ogólno - europejskiej demarche w sprawie Austrji.

Minister Józef Beck w Tallinie i Rydze

Minister spraw zagranicznych Józef Beck bawi w stolicy Estonji, w Tallinie, by rewizytować sternika estońskiej polityki zagranicznej, p. Seljamaę. Nie ulega jednak wątpliwości, że do Tallina wiodła naszego ministra nietylko kurtuazja w stosunkach dyplomatycznych. Stosunek bowiem Polski do Estonji jest tak bliski i tak serdeczny, iż wizyta ta jest również potrzebą serca względem kraju, który śmiało zaliczyć możemy do naszych najszczerszych przyjaciół.

W ciągu kilkunastu lat, które przegradzają historyczny moment zwrotny odzyskania przez oba państwa niepodległości, niema bowiem ani jednej chwili, w której jakikolwiek cień nieporozumienia padłby na obopólne stosunki, niema ani jednego zagadnienia, które powodowałoby rozbieżność poglądów między Polską a Estonją, ani jednego wypadku, w którym trzebaby było dopiero uzgadniać sprzeczne stanowisko.

Jeszcze przed wskrzeszeniem niepodległości obu państw łączyły oba społeczeństwa wspólne ideały wolności, których wspomnienia złożyły się na piękną tradycję, owianą głębokim sentymentem. Na tem też tle rozpoczęło się z chwilą, gdy padły kajdany niewoli, silne grawitowanie obu narodów ku sobie, poparte zreszta zbieżnością żywotnych interesów państwowych. Zapanował też niebawem ścisły kontakt między oboma państwami i zacieśniały się coraz nowe węzły. Wiele do tego przyczyniło się bezpośrednie poznanie się i wymiana poglądów między odpowiedzialnemi czynnikami obu państw. Prezydenta Strandmana witała Warszawa z całą serdecznością, prezydent Mościcki był entuzjastycznie przyjęty w Tallinie. Wycieczka naszych mężów stanu z pulk. prezesem Sławkiem na czele do stolicy Estonji była pasmem serdecznych manifestacyj przyjaźni. Wizyta ministra Seljamaa na wiosnę bieżącego roku w Warszawie pogłębiła bezsprzecznie węzły, tak jak to uczyni obecnie pobyt ministra Becka w Tallinie.

Lecz Polskę i Estonję nietylko łączy tradycyjna przyjaźń. Łączy je ponadto szczery wysiłek, stale wspólnie przedsiębrany, by doprowadzić do stabilizacji stosunków w tej części Europy, której tak ważnemi ogniwami są oba państwa. Przypomnieć więc trzeba, że dzięki temu właśnie wspólnemu wysiłkowi doszły do skutku układy, wyrażające silną wolę pokoju, a więc w r. 1928 pakt Kelloga, w r. 1929 protokuł morski, w r. 1932 pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką, w r. 1933 konwencja londyńska o określeniu napastnika.

Śmiało mogą sobie dziś w Tallinie obaj ministrowie spraw zagranicznych powiedzieć: tych wszystkich układów, zbliżających Europę Wschodnią do istotnej pacyfikacji „magna pars fuimus", znamienicie oddziaływaliśmy społem na sprowadzenie do wspólnego mianownika licznych rozbieżności, które do niedawna nurtowały wschodnią Europę, a tak bardzo niepokoiły opinję świata.

Stosunek Polski do Estonji jest więc doskonałym przykładem, jak skuteczne są stosunki bilateralne między państwami, jak łatwo jest pod takie właśnie stosunki podłożyć treść realną, a unikać mgławicowych i do żadnych konkretnych rezultatów nie wiodących paktów.

Wracając z Tallina minister Beck będzie gościem rządu łotewskiego, zatrzyma się w Rydze. Również i ta kurtuazyjna wizyta podkreśla węzły, łączące Polskę z Łotwą, której wyzwolenie jest przecież również i dziełem polskiego żołnierza i z którą pragnie państwo polskie zawsze współpracować w najściślejszej harmonji.

Przebieg wizyt min. Becka w Tallinie i Rydze budzi oczywiście zrozumiałe zainteresowanie w świecie. Nie oddalimy się chyba od prawdy, gdy stwierdzimy, że pobyt naszego sternika polityki zagranicznej w obu państwach bałtyckich jest jeszcze jednym przyczynkiem do utrwalenia wielkiego dzieła, nad którem od lat Polska z taką wydatnością pracuje: dzieła pokoju.

Szanse porozumienia węglowego z Anglją są coraz mniejsze

Przemysł angielski gra na zwłokę

„Financial News", omawiając przyszłość brytyjskiego eksportu węglowego, poświęca dużo uwagi sprawie konkurencji polsko-angielskiej i ujawnia, że w czasie odbytych w dniach 18 i 19 kwietnia b. r. w Londynie rokowań między polskimi a brytyjskimi przemysłowcami węglowymi, strona polska wysunęła żądanie ustalenia na przyszłość podziału rynków w stosunku 82.4 proc. dla W. Brytanji i 17.6 proc. dla Polski, biorąc za podstawę przeciętny eksport w okresie 1931—1933.

Centralna rada brytyjskich właścicieli kopalń przesłała w odpowiedzi do Warszawy memorjał, w którym wprost odrzuca polskie propozycje, wysuwając aby Polska zgodziła się ograniczyć swój eksport do niższej liczby, wzamian za co W. Brytanja zapewniłaby Polsce lepsze ceny. Propozycja ta — stwierdza „Financial News" — nie została jeszcze przez Polaków formalnie odrzucona, ale krytyczne komentarze warszawskie wskazują na to, że to nastąpi.

„Financial News" twierdzi, że wśród brytyjskich przemysłowców węglowych istnieją trzy odrębne grupy — o ile idzie o zagadnienie ustosunkowania do polskiej konkurencji węglowej. Pierwsza grupa która jest najmniej liczna, pragnie uzyskać z Polską porozumienie. Twierdzi ona, że trudno byłoby wy obrazić sobie, że brytyjski przemysł węglowy może uzyskać z powrotem swoją sytuację z przed 1926 r., nie mówiąc już o hegemonji węglowej W. Brytanji z okresu przed wojny. Anglicy powinni przeto postarać się, aby uzyskać w porozumieniu z Polską maximum korzyści. Grupa ta nie przyjęłaby coprawda kwietniowych propozycyj polskich, ale uświadamia ona sobie, że trzeba Polsce dać rynki zbytu dla jej węgla i gotowa jest uczynić Polsce koncesje na rynku śródziemnomorskim.

Druga i trzecia grupa odmawiają obydwie pertraktacyj na innej podstawie, niż wysunięta przez W. Brytanję. Obie te grupy twierdzą, że Polska nie może subwencjonować swego przemysłu w nieskończoność i że prędzej, czy później będzie musiała ustąpić, ale grupy te różnią się co do metod, jakie — ich zdaniem — doprowadzić dziś mają do poddania się Polski. Jedna grupa pragnie, aby rząd brytyjski kontynuował swoją politykę usuwania Polski drogą traktatów handlowych z rynków, dotąd przez nią zajmowanych. Druga grupa pragnie porozumieć się z Niemcami celem pokonania Polski w drodze ostrej walki o ceny.

„Financial News" ostrzega jednak obie te grupy, że broń, jaką przedstawiają traktaty handlowe, może okazać się niewystarczającą, gdyż np. bilans handlowy angielsko-włoski jest tak mało korzystny dla Włoch, że uzyskanie koncesyj węglowych kosztem Polski byłoby tam niemożliwe. Co się tyczy angielsko-niemieckiego porozumienia węglowego, wymierzonego przeciw Polsce, to będzie ono na długą metę bardzo kosztowne, uniemożliwi osiągnięcie korzystnych rezultatów w rokowaniach handlowych z Polską i niekoniecznie okaże się skuteczne.

Pismo twierdzi, że należałoby o wiele więcej uwagi zwracać na wnioski pierwszej grupy, których dotąd przemysł brytyjski nie uwzględniał. Obecnie propozycje polskie nie nadają się — zdaniem dziennika — do przyjęcia; mimo to „Financial News" uważa, że polski przemysł węglowy pragnąłby jaknajprędzej zakończyć politykę obniżania cen i dlatego przypuszczalnie zgodzi się na wysunięcie propozycyj bardziej przystępnych dla Anglji.

Brytyjski przemysł węglowy winien — zdaniem „Financial News" — pamiętać o tem, że porozumienie z Polską, do którego Niemcy niewątpliwie przyłączyłyby się i które zapewniłoby korzystne ceny na rynku zagranicznym, warte jest niezbędnych ustępstw.

Międzynarodowa konferencja kolejowa

W Krakowie odbyła się doroczna międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie komunikacji towarowej między Niemcami, Łotwą i Estonją tranzytem przez Polskę i Litwę. Na konferencji powzięto między innemi dwie uchwały posiadające duże znaczenie dla Polski, jako kraju tranzytowego. Pierwsza uchwała dotyczy przystąpienia do obliczeń w sprawie skierowania części przewozów przez Turmont, t. j. wyłącznie na linje polskie, podczas gdy dotychczas przewozy odbywały się tylko przez Litwę, Prusy Wschodnie i część Polski. Druga uchwała ustala wspólny sposób zwalczania konkurencji morskiej w komunikacji Łotwa — Niemcy.

Potrzebne obliczenia dokonane zostaną przez specjalne komisje urzędnicze. Delegat kolei litewskich wyraził życzenie, aby jedną z tych komisyj odbyła się w Kownie, niejako tytułem wzajemności za przybycie delegacji litewskiej do Polski.

ROZMAITOŚCI

BUNT GIRLSÓW W HOLLYWOOD.

W jednem z ateliers filmowych Hollywoodu miano nakręcać wielką rewję. Reżyser Mitchel Leizen od tygodnia już prowadził próby scen zbiorowych tańca z 48 girlsami. Od 8 rano zaczęła się już praca. Na dwa dni przed nakręceniem reżyser zabrał się do girlsów niezwykle ostro. Dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści razy kazał im powtarzać jedną i tę samą scenę. Nic go nie zadowalało. Dobiegała północ, a próby trwały dalej. Wreszcie o 1 w nocy niezmordowany reżyser postanowił przerwać pracę i zwolnić girlsy. Wówczas, podbuntowana przez koleżanki, zerwała się jedna z girlsów i dobiegła do reżysera wymierzyła mu siarczysty policzek. Teraz zerwała się burza. Wszystkie girlsy, jedna przez drugą, usiłowały dostać się do reżysera i dać mu ten sam „prezent". Osaczony ze wszystkich stron reżyser stracił przytomność i zemdlał. Nazajutrz nastąpiła rozprawa w gabin. dyr. Girlsy zostały ukarane grzywną za samosąd, a reżyser otrzymał naganę za przetrzymywanie tancerek zbyt długo.

Kongres bocianów

Co trzy lub co cztery lata zbierają się tłumnie bociany w Iwanec w Chorwacji podczas przelotu na południe. Kilka kaset bocianów zlatuje się do lasku pod wsią i tu odbywają się ich narady. Gdy wszystkie grupy utworzą koło, zaczyna się klekot, który trwa kilka godzin, co przypomina obrady jakiegoś kongresu. Potem rozlatują się w różne strony, każda grupa oddzielnie, a następnie go rana „obrady" zaczynają się na nowo. Po kilkunastu dniach ptaki znikają tak nagle, jak nagle się pojawiły. Bocki zlatują się tu z Niemiec, z Polski i z Rosji.

CO DZIECI CZYTAJĄ NAJCHĘTNIEJ.

Wielka biblioteka komunalna w Manchester rozpisała ankietę wśród tysiąca dzieci w wieku od 7 do 15 lat z zapytaniem, jakie książki w liczbie sześciu zabrałoby każde z nich, gdyby było zmuszone zamieszkać przez pewien czas na bezludnej wyspie. Z nadesłanych odpowiedzi okazało się, że jednak Robinson Cruzoe cieszy się nadal największem powodzeniem wśród młodszej braci. Powieść Defoego otrzymała bowiem największą ilość głosów. Na drugiem miejscu znalazła się „Chata wuja Toma", a na trzeciem dickensowski „Dawid Copperfield".

CAŁY TOM JEDNEJ CYFRZE.

Nakładem jednego z wydawnictw nowojorskich wyszła gruba, 400-stronicowa książka poświęcona w całości historji cyfry siedem; zawiera ona wszystkie legendy, podania, przesądy, związane z siódemką. Autor dzieła, Martini, uchodzi w Nowym Yorku za dziwaka, ale może właśnie dlatego książka jego cieszy się ogromnem powodzeniem.

Akcja pomocy ofiarom powodzi w Zagłębiu

Piękne przykłady ofiarności publicznej

Wczoraj wieczorem, w sali posiedzeń rady miejskiej w Sosnowcu, odbyło się organizacyjne zebranie komitetu miejskiego pomocy powodzianom..

Zebranie zagaił i przewodniczył kom. Almstaedt, w prezydjum zasiedli: przedstawiciel duchowieństwa ks. kanonik Jankowski, przedstawiciel wojskowości, płk. Smelkowski, przedstawiciele P. C. K., p. Cholewicka, sekretarzował nacz. Nawrocki.

W zebraniu wzięło udział kilkadziesiąt osób, reprezentujących wszystkie odłamy społeczeństwa.

W toku gorącej dyskusji, jaka się rozwinęła nad sposobami przyjścia z pomocą ofiarom klęski powodzi, wysunięto ważkie i ciężkie zarzuty pod adresem społeczeństwa żydowskiego, które uchyla się od ofiarności publicznej na rozmaite cele. Jako przykład przytoczono ostatnią zbiórkę na fundusz obrony morskiej, w której żydzi wzięli minimalny udział.

We wczorajszem zebraniu, stwierdzić trzeba z naciskiem, nie wziął udziału nikt z przedstawicieli organizacyj żydowskich.

Powołane zostały do życia dwie sekcje: propagandowa, w skład której weszli: red. Szperling, red. Horski i red. Ćwierk oraz sekcja zbiórkowa z naczelnikiem Baradziejem jako przewodniczącym tej sekcji.

* * *

W Dąbrowie odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie komitetu niesienia pomocy powodzianom. Zagaił i przewodniczył zebraniu wiceprezydent **Trzęsimiech. Sekretarzował nacz. Dudziński.**

Na wstępie zebrania zastanawiano się w jaki sposób należy przeprowadzić akcję zbiórkową, aby dała jaknajpomyślniejszy wynik, poczem powołano do życia komitet wykonawczy w skład którego weszli: **wiceprezydent Trzęsimiech, inż. Marczewski, dyr. Swirtuń, ks. prob. Niedźwiedzki, sędzia Sikorski kom. Leo, notarjusz Cichoński, prof. Brodziński, inż. Paszkowski, dyr. Klajn, kom. Duda, p. Kołakowa, p. Szmidtowa, p. Staniszewski, nacz. Dudziński, p. Domagała, p. Nowiński, p. Malewski, p. M. Łukasiewicz, red. Grzędzielski i red. Oskólski.**

Członkowie komitetu wykonawczego odbyli zaraz pod przewodnictwem ławnika Lewickiego zebranie, na którem w dalszym ciągu omawiano sprawę przeprowadzenia akcji na rzecz powodzian oraz wybrano prezydjum komitetu, do którego weszli: **wicepr. Trzęsimiech — przewodniczący, dyr. Swirtuń, p. Englert i sędzia Sikorski — wiceprzewodniczący, notarjusz Cichoński — skarbnik, kom. Duda — zast. skarbnika, nacz. Dudziński — sekretarz i ks. prob. Niedźwiedzki.**

Poza tem powołano do życia trzy sekcje: finansową, propagandową i zbiórkową.

Dąbrowa niewątpliwie nie pozostanie w tyle w ogólnym wyścigu ofiarności i w obliczu klęski zdobędzie się na najwyższe ofiary.

OFIARNOŚĆ ROBOTNIKÓW.

Godny podkreślenia fakt miał miejsce w Dąbrowie. Mianowicie 200 robotników zredukowanych z pracy przez magistrat dąbrowski, otrzymując w ub. sobotę wypłatę nie zapomniało o dotkniętych powodzią.

Każdy z robotników ze swego skromnego zarobku wpłacił po kilkadziesiąt groszy na rzecz powodzian.

POWODZIOWY KOMITET W CZELADZI.

Pod przewodnictwem, kom. J. Miodyńskiego w magistracie odbyło się organizacyjne zebranie komitetu niesienia pomocy powodzianom.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele towarzystw węglowych, organizacyj, związków i społeczeństwa. Omówiono sposoby prowadzenia akcji zbierania funduszów na rzecz powodzian, przyczem ustalono, że ofiary należy wpłacać w K. K. O. w Czeladzi. Na zebraniu delegaci poszczególnych organizacyj i związków zadeklarowali pewne sumy na ten cel, a ponadto postanowiono rozszerzyć akcję wśród członków celem zebrania jaknajwiększych funduszów.

Wybrano prezydjum komitetu w następującym składzie pp.: kom. **J. Miodyński, ks. Siermantowski, dyr. Józef Raźniewski, inż. Korsak i dyr. Norynberski.**

* * *

W Gołonogu odbyło się organizacyjne zebranie komitetu niesienia pomocy powodzianom. W skład komitetu wchodzą niemal wszystkie organizacje społeczne.

Przewodniczącym komitetu wybrano inż. St. Szczepańskiego, na zastępcę inż. T. Dobrzańskiego, sekretarzem p. S. Grochulskiego i skarbnikiem p. S. Ziębę.

W OLKUSZU.

Pod przewodnictwem wicestarosty Trznadla, odbyło się w Olkuszu zebranie pow. komitetu pomocy dla ofiar powodzi.

Po powołaniu prezydjum komitetu w osobach pp.: **starosty Gliszczyńskiego (przewodniczący), wicestarosty Trznadla (zastępca), rejenta starostwa Wojciechowskiego (sekretarz), burmistrza Majewskiego (skarbnik), oraz członków pp.: Okrajniowej, dr. Łapińskiego, ks. Frelka, Ostachowskiego, Filarskiego i Bluma,** omówiono plan akcji zbiórkowej na terenie całego powiatu tak w gotówce, jak i w naturaljach.

Na zebraniu przedstawiciele różnych organizacyj i zawodów zadeklarowali na rzecz dotkniętych klęską powodzi następujące ofiary: **robotnicy zakładów przemysłowych jedną dniówkę miesięcznie, pracownicy umysłowi 1 proc. od wysokości swych płac mies. na przeciąg 3-ch miesięcy, rolnicy po 2 klg. żyta z morgi, właściciele nieruchomości 1 proc. czynszu lokatornego, kupcy i rzemieślnicy 3 proc. od wykupionych świadectw przemysłowych i patentów, przemysłowcy indywidualnie.**

Komitet wyda specjalną odezwę do ludności powiatu z apelem o składanie ofiar.

KOMITET POMOCY DLA POWODZIAN W SKALE POD OJCOWEM.

Pod przewodnictwem ks. Mazurka proboszcza skalskiego, odbyło się zebranie komitetu pomocy ofiarom powodzi, na którem wybrano zarząd komitetu w osobach: pp. ks. Mazurek (prezes), wójt Morawski (zastępca), dr. Kościuszko (skarbnik) i Florczyk (sekretarz). Doraźnie zebrane ofiary wśród członków zarządu i zbiórka uliczna w dn. 22 bm. dała zgórą 300 złotych. Komitet przystąpił do zbiórki pieniędzy i naturalji na terenie całej gminy.

* * *

Do tej pory złożyli ofiary, bądź też zadeklarowali: papiernia „Klucze" zł. 793 — (przekazała do Krakowa), fabryka „Olkusz" zł. 1.000, fabr. braci Szajn w Sławkowie zł. 1.000, oddz. zw. strzeleckiego w Olkuszu zł. 25, oddz. kolejowy l. m. i k. w Olkuszu zł. 25.

MIEJSKI KOMITET NIESIENIA POMOCY OFIAROM POWODZI W ZAWIERCIU.

Z inicjatywy komisarza Szczodrowskiego, w sali rady miejskiej w Zawierciu odbyło się organizacyjne zebranie komitetu niesienia pomocy powodzianom. Obrady zagaił komisarz Szczodrowski, który w krótkich słowach przedstawił zebranym obraz klęski jaka dotknęła województwo krakowskie i kieleckie.

Obecni na zebraniu przedstawiciele organizacyj gospodarczych i społecznych, po wysłuchaniu przemówienia komisarza Szczodrowskiego postanowili jednogłośnie powołać do życia miejski komitet niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi.

Po krótkiej dyskusji powołano prezydjum komitetu, sekcję finansową, sekcję zbiórkową i komisję rewizyjną.

W skład prezydjum komitetu weszli pp. przewodniczący — komisarz Szczodrowski, członkowie: ks. prałat Zientara, ks. kan. B. Wajzler, prezes S. Holenderski, pos. Z. Sowiński dr. L. Michnowski, major Maresch ,inż. E. Dębski, dr. K. Pasierbiński i M. Ch. Windman.

Do komisji finansowej: nacz urz. skarbowego Sala, notarjusz Karczewski, dyr. Miszewski, dyr. Statter, J. Tomaśki. M. Pleban i W. Wołoszyński. Do sekcji zbiórkowej pp.: Pawłowska wicekom. J. Berndt, dyr. Banachiewicz, A. Blana, por. W. Rutkowski, L. Świderski, W. Szymański, prof. Pełesz kier. szkoły W. Lejzerowicz, A. Gajewski i Z. Majewski .

Do komisji rewizyjnej pp.: d-rowa Michnowska, J. Kukułka i Rezler.

Do społeczeństwa wydana zostanie odezwa, nawołująca do ofiarności. Poza tem odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie związku pracowników miejskich, na którem po krótkiem przemówieniu prezesa związku, p. W. Góralczyka zebrani członkowie jednogłośnie postanowili opodatkować się na rzecz powodzian w wysokości 1 proc. od miesięcznych płac w ciągu 2 miesięcy. W akcji tej nie pozostał wtyle również powiat, gdyż w poszczególnych większych ośrodkach powiatu powstają komitety gminne, które na swych terenach zajmą się zbieraniem ofiar.

Unja przemysłu górniczo-hutniczego

na rzecz powodzian

Komitet prezydjalny unji polskiego przemysłu górniczo-hutniczego, jednoczącej w swem łonie przedsiębiorstwa węglowe, cynkowe i inne z temi przemysłami związane, poruszony do głębi ogromnemi rozmiarami katastrofy powodzi, postanowił na posiedzeniu swem, odbytem onegdaj, wziąć jaknajżywszy udział w powszechnej akcji pomocy ofiarom powodzi, wzywając wszystkie towarzystwa, zrzeszone w unji, jak również koncerny i biura sprzedaży z przemysłem węglowym i cynkowym związane, do opodatkowania się na rzecz powodzian w wysokości 2 proc. sum, subskrybowanych w swoim czasie według klucza na Pożyczkę Narodową.

W związku z samorzutną akcją, podjętą w wielu przedsiębiorstwach przez pracowników pmysłowych i fizycznych w kierunku przyjścia z pomocą ofiarom powodzi, komitet prezydjalny postanowił wezwać zrzeszone w unji towarzystwa, by umożliwiły swym urzędnikom i robotnikom jak najszybsze zrealizowanie podjętej przez nich akcji.

KRONIKA

Lipiec 25 Środa	Dziś: Jakóba Ap. Jutro: Anny Wschód słońca: 3.43 Zachód słońca: 19.18

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 25 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.15 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka symfoniczna. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert zespołowy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00. Jarossy w ekstrakcie — mikrorewja ze studja. 16.40. Płyty. 17.00. Audycja dla dzieci. 17.15. Koncert solistów. 17.35. Recital skrzypcowy. 18.00. Książka i wiedza. 18.15. Płyty. 18.45. O kulturze dnia powszedniego. 18.55. Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane 20.02. Feljeton aktualny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 21.12. Pieśni w wykonaniu H. Lipowskiej. 21.30. Recital fortepianowy. 22.10. Wspomnienie fragment powieści p. t. Całe życie Sabiny. 22.25. Wizyta mikrofonu u państwa Bigdulskich. 22.50. Płyty. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.

WARSZAWA.

Czwartek, 26 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Audycja dla dzieci. 13.20. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Skrzynka pocztowa. 17.15. Recital z Poznania. 17.40. Recital fortepianowy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Przegląd teatralny. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Wiadomości rolnicze. 21.12. Koncert popularny. 22.00. Odczyt ze Lwowa. 22.15. Muzyka lekka. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Sporty w Polsce.

KATOWICE.

Środa, 25 lipca.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.10. Płyty. 13.00. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Jarossy w ekstrakcie. 16.00. Płyty. 17.00. Transmisja z Warszawy. 18.15. Płyty. 18.45. Pogadanka z Warszawy. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Celowość barw zwierząt. 19.15. Płyty. 19.35. Transmisja z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.02. Program na dzień następny. 21.12. Transmisja z Warszawy. 22.50. Płyty. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—oOo—

Rozwiązanie obozu narodowo-radykalnego w woj. kieleckiem

Na zasadzie art. 16 ust. 1 rozporządzenia prezydenta Rzplitej o prawie o stowarzyszeniach wojewoda kielecki, dr. Wł. Dziadosz rozwiązał na obszarze woj. kieleckiego wszystkie komórki organizacyjne obozu narodowo - radykalnego, które rozwijały działalność kolidującą z kodeksem karnym i nakazami władz państwowych.

Przez stałe inspirowanie ekscesów i zaburzeń obóz narodowo - radykalny stał się czynnikiem narażającym porządek prawny oraz spokój i bezpieczeństwo publiczne.

Skutki tej działalności ujawniono dowodnie w związku z powtarzającemi się stale ekscesami ulicznemi, inspirowanemi przez kierowników organizacyj.

Z Zagłębia

TRZY KONFERENCJE W INSPEKTORACIE PRACY.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędą się dn. 31 bm. trzy konferencje.

O godz. 10 rano odbędzie się konferencja z browarem „hr. Renard", w sprawie deputatów węglowych.

O godz. 12 w południe odbędzie się konferencja z przedstawicielami szewców i cholewkarzy z właścicielami warsztatów szewskich z Sasnowca w sprawie wymówienia przez tych ostatnich zawartej przed niedawnym czasem, umowy w inspektoracie pracy w Sosnowcu, w sprawie warunków płac. Właściciele warsztatów szewskich oświadczają, że warunki, sformułowane w umowie, są dla nich za ciężkie.

O godz. 1 popoł. odbędzie się konferencja z przedstawicielami pracowników szewskich i pracodawcami z Dąbrowy w tej sprawie.

—oOo—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU NA KOP. „LIPNO".

Wczoraj o godz. 4 popoł. zakończony został 4-rodniowy strajk na kopalni „Lipno" w Łagiszy. Właściciele kopalni przyrzekli, że dziś wypłacone zostaną robotnikom wszystkie zaległości.

—oOo—

MĄŻ UCIEKŁ OD ŻONY.

Anna Synczykowska zam. w Dąbrowie przy ul. Granicznej nr. 11, zameldowała, że mąż jej Józef Synczkowski, lat 34, piekarz, zabrał z domu różne rzeczy oraz 950 zł. gotówką, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

—oOo—

ZNÓW WYPADEK NA KOP. „SATURN".

Wczoraj donosiliśmy o wypadku, jakiemu uległ na kop. „Saturn" Antoni Sołtysik. Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek, kóry wydarzył się w podziemiach na polu północnem tej kopalni.

Podczas pracy z wysokości 7 metrów skutkiem tąpnięcia oberwał się węgiel i zranił ciężko w głowę i plecy ładowacza Witolda Barana z Czeladzi. Rannego robotnika umieszczono w szpitalu.

—oOo—

— **Zawody straży ogniowych w Okradzinowie.** Odbyły się zawody rejonowe straży ogniowych w Okradzinowie. Wyniki z zawodów: oddziały samarytańskie żeńskie grupa 4-ta I-sze miejsce uzyskał oddział samarytański ochotniczej straży ogniowej z Wojkowic Komornych, pod dowództwem komendantki Heleny Wojtasikówny, osiągając 97 punktów. 2-miejsce zdobył oddział samarytański ochotniczej straży ogniowej z Czeladzi, pod dowództwem komendantki Heleny Jurczyńskiej, osiągając 64 punkty.

Z drużyn wiejskich 1-miejsce zajęła OSP. (Łęka) pod dowództwem naczelnika Muca Józefa, uzyskując 86 punktów, 2-miejsce OSP. (Łosień), pod dowództwem naczelnika Korusiewicza Zygmunta — 62 punkty.

Zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej ,na 50 metrów — 1-miejsce uzyskał nacz. Kowalik Władysław O. S. P. (Sarnów) — 89 pkt., na 100 wolnych, 2 -miejsce dow. oddz. Ziaja Bronisław z OSP. (Wojkowice Komorne), uzyskując — 86 pkt., 3 miejsce — nacz. Rabsztyn Antoni z OSP. (Ząbkowice)— 86 pkt.

Zmarła na wieść o kradzieży w domu

Sensację wywołał w Będzinie nagły zgon Zofji Stochelowej, zamieszkałej przy ulicy Małachowskiego 27.

Stochelowa, starsza wiekiem kobieta, zmarła w niezwykłych okolicznościach.

S. wyszła z domu i udała się z numerkiem do ubezpieczalni o poradę lekarską. W międzyczasie włamali się do jej mieszkania złodzieje i skradli cały jej dobytek w kwocie 700 złotych, uciułanych przez nią na starość, rzec można — na czarną godzinę.

W drodze do domu Stochelowa dowiedziała się o nieszczęściu, jakie ją spotkało. Wieść podziałała tak piorunująco na staruszkę, iż serce jej nie wytrzymało. Padła trupem na miejscu.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć na skutek udaru serca.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odpowiadali wczoraj rzekomi sprawcy kradzieży, a równocześnie rzekomi sprawcy śmierci Stochelowej: *15-letni Władysław Kwiecień (Będzin, Kościuszki 2) i kolega jego 22-letni Jan Nieznalski (Będzin, Czeladzka 31).* Sąd grodzki w Będzinie, który rozpatrywał sprawę fatalnej kradzieży skazał obydwóch po dwa lata więzienia. Od wyroku tego skazani odwołali się.

Po dłuższej rozprawie, sąd okręgowy uniewinnił obydwóch oskarżonych wobec braku przeciwko nim dowodów winy.

Tajemnicza i fatalna w skutkach kradzież jest nadal nierozwiązaną zagadką.

Krwawa walka na kosy

Obficie skrwawione pole pod Miechowem

Na terenie wsi Marcinkowice pow. miechowskiego, rozegrała się krwawa walka przy pomocy kos.

Pomiędzy braćmi Romanami: Stanisławem, Szymonem i Franciszkiem z Kępia, a Bolesławem i Feliksem Ptakami z drugiej strony, powstała krwawa bójka przy zbiorze żyta.

Po krótkiej, lecz zaciętej walce padł na polu ciężko ranny Bolesław Ptak, który zaraz zmarł, Feliksa Ptaka nieprzytomnego zabrano do domu, gdzie walczy ze śmiercią.

Wszystkich Romanów policja aresztowała.

Dalej nie jadę!

Szofer p. Michał Czerwik kręcił się niespokojnie na swem siedzeniu, czuł, że traci panowanie nad kierownicą, wreszcie nie wytrzymał.

— Takiem sposobem dalej nie jadę! — mruknął i zatrzymał taksówkę.

Pasażer i pasażerka, tkwiący w namiętnym uścisku odskoczyli od siebie.

— Co się stało? Przecież my jeździemy dalej! To nie tutaj.

— Wiem, że nie tutaj! — otarł spocone czoło p. Michał. — Ale pan takie sztuki z tą panią wyprawia, że sie boję dalej jechać.

— Co... co... jak?... zmieszał się pasażer.

— Tak, że wszystko widzę w lusterku przy kierownicy. I takie we mnie gorąco z tego widoku uderzyło, że nie mogie usiedzieć spokojnie. Kierownica mnie w rękach lata i sie boje o wypadek.

— To poco pan się w lusterko gapi? — oburzył się pasażer.

— Jak sie nie gapić, kiedy ciekawe. Ale z pana majster! Faktycznie różne rzeczy widziałem, ale tego to jeszcze nie.

Młodą pasażerkę zalały krwawe rumieńce, a pasażer rozglądał się zmieszany, nie wiedząc co robić.

Rzecz się bowiem działa na szosie zamiejskiej za Sosnowcem. Do miasta kawał drogi, a innej taksówki nie widać.

— Proszę jechać dalej! — próbował działać surowością zaskoczony młodzieniec.

— Nie pojade! — uparł się p. Czerwik. — Roznamiętniony jestem a w takiem stanie prowadzić auto jeszcze gorzej niż pod gazem.

— Więc co pan chce? — próbował pertraktować pasażer.

— Żebyś mnie pan puścił na pare minut na swoje miejsce przy tej pani. Jak się uspokoję, to potem pojadziem, gdzie pan zechcesz.

Oburzony pasażer, p. Zygmunt F., opuścił z towarzyszką taksówkę i odmówił zapłaty za przejechany kurs, za co go rozgoniony szofer pobił dotkliwie.

Tak sprawa ta wyglądała w relacji pokrzywdzonego pasażera. P. Michał bowiem twierdził, że goście byli pijani i nie chciał jechać dalej bo zanieczyścili wnętrze taksówki i w okropny sposób niszczyli siedzenie.

Sąd jednak, wychodząc z założenia, że bić nie należy skazał szofera na 20 zł. grzywny.

Serdeczne przyjęcie dziennikarzy polaków z Ameryki w Katowicach

Wczoraj o godz. 16.24 przybyła do Katowic z Częstochowy wycieczka dziennikarzy polaków z Ameryki w liczbie 22 osoby.

Wycieczce towarzyszą z ramienia związku dziennikarzy w Warszawie red. Sikorski.

Wycieczkę na dworcu w Katowicach powitali członkowie zarządu syndykatu dziennikarzy w Katowicach z wiceprezesem red. Sławkiem na czele.

Po zainstalowaniu się w hotelu Monopol, wycieczkę podejmował skromną kolacją obywatelski komitet przyjęcia polaków z zagranicy i syndykat dziennikarzy z Katowic.

Miasto reprezentowali pp.: prezydent dr. Adam Kocur, prezes rady miejskiej dyr. Jan Piechulek i wiceprezes rady miejskiej prof. Ligoń.

W wycieczce, na czele której stoi red. Karol Piątkiewicz członek zarządu syndykatu dziennikarzy polsko - amerykańskich, red. Dziennika Związkowego — biorą m. in. udział pp.: Zygmunt Wołczyński (Rekord Codzienny Detroit), Marcin Kędziora (Kurjer Polski Milwaukee), Józef Karaś (Kurjer Polski (Milwaukee), Ludwik Leśniki (Wiadomości Codzienne Cleveland), Ernest Liljen (Gwiazda Polarna) Steves Point, (Artur Walde (Gwiazda Polarna Steves Point), Kazimierz Majewski (Dziennik Związkowy Chicago), H. Minczewska (News Times South Blond), ks. Iciech Pitsburg, Ignacy Morawski (Nowi Świat Nowy Jork), St. Ziejka (Dziennik Polski Detroit), ks. T. Ligman (Dziennik Chicagoski), M. Krysiakowa (Głos Polek), M. Królówna (Nowiny Polskie), J. Sikora (dziennikarz z Kanady).

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.

Wczoraj o godz. 4 popoł. w czasie ładowania towaru na stacji towarowej w Będzinie spadł z dachu wagonu, 70-letni Moszek Mitmacher, zam. przy ul. Kościuszki nr. 10. Upadek był tak fatalny, że Mitmacher po przewiezieniu go do domu zmarł.

—oOo—

WYJAZD DZIECI Z SOSNOWCA NA KOLONJE LETNIE DO NOWEGO TARGU.

Wczoraj o godz. 8 rano wyjechała z Sosnowca druga partja dzieci (chłopców) na kolonje magistrackie do Nowego Targu.

Wyjazd dzieci, jak to już donosiliśmy jest opóźniony spowodu powodzi. Dzieci miały wyjechać na kolonje dn. 19 bm. Opóźnienie to prawdopodobnie nie wpłynie na skrócenie pobytu na kolonjach, gdyż wakacje mają być przedłużone o tydzień. Dzieci więc przebywać będą w Nowym Targu przez cały miesiąc.

—oOo—

SIERP — JAKO ORĘŻ.
Bójka w Strzemieszycach.

Pomiędzy mieszkańcami Strzemieszyc, St. Jędryczkiem i Sowińskim, a mieszkańcem Grabocina, Fr. Gancarzykiem wynikła onegdaj sprzeczka o dzieci, która niebawem zamieniła się w krwawą bójkę. Rezultat bójki był taki, że Gancarzyk został dotkliwie poraniony sierpem w głowę i plecy.

Ciężko poranionego Gancarzyka przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie poddano go operacji i wyjęto mu żebro.

Pozatem Gancarzyk ma przebite płuco, tak, że jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Jędryczkiem i Sowińskim zajęła się policja.

Krwawa bójka odbywała się na pastwisku. Najpierw posprzeczały się żony Jędryczka i Gancarzyka. Tłem sporu były dzieci, które pasły tam krowy. Mąż Jędryczkowej pobił najpierw żonę Gancarzyka, Gancarzyk zaś dowiedziawszy się o pobiciu żony przybiegł na pastwisko, aby rozprawić się z Jędryczkiem. Początkowo bili się na pięście, poczem Jędryczek chwycił za sierp zadał swemu przeciwnikowi dwa cięcia w plecy i jedno w głowę. Zbroczony krwią Gancarzyk padł na ziemię, po chwili zaś stracił przytomność. Pierwszej pomocy poranionemu udzielił miejscowy felczer, poczem poranionego przewieziono do szpitala.

—oOo—

— **Bezczelny złodziej.** Do przechodzącej obok hal targowych w Sosnowcu Adeli Heftmanowej, mieszkanki Sosnowca podbiegł jakiś wyrostek, wyrwał jej z ręki torebkę i rzucił się do ucieczki. Złodziej wpadł w jedną z bram i zniknął bez śladu. W torebce znajdowało się 20 zł.

—oOo—

Ofiara
złożona w Expresie Zagłębia

Józef Gągorowski złożył na powodzian zł. 5 (pięć).

Z Zawiercia

KOMITET POMOCY POWODZIANOM W MYSZKOWIE.

Pod przewodnictwem p. Włodzimierza Modzelewskiego, wójta gminy przy udziale przedstawicieli władz, kupiectwa, organizacyj społecznych i obywateli odbyło się w sali zarządu gminnego zebranie celem utworzenia komitetu lokalnego niesienia pomocy powodzianom. Po przemówieniach zebrani jednogłośnie postanowili utworzyć komitet, w skład którego weszli pp.: Włodzimierz Modzelewski — wójt, jako przewodniczący, inż. Robert Kuczera wiceprzewodniczący, Jan Ośko — skarbnik, Józef Nestor — sekretarz i członkowie pp.: ks. Jan Kałuża, Kazimiera Borowska, Faustyna Kuczerowa, Aurelja Chojnacka, Stefanja Morawcowa, Stanisława Ośkowa, Zofja Morawcówna, Mieczysław Fijałkowski, inż. Karol Guzik, dr. S. Melcer, Jan Welk, Stefan Szydłowski, Kazimierz Piątkowski, Hugo Cygler, Franciszek Nadrowski, Włodzimierz Dudziński, Bazyli Samochodzki, Wacław Zięba, Stanisław Hruzik, Piotr Młynarski, Franciszek Książek, Edward Konieczniak, Piotr Zenderowski, Stanisław Sosnowski, Idel Zylbersztajn i Abram Ungier.

W wyniku dalszych obrad postanowiono sporządzić listę ofiar, na które upoważnieni członkowie będą zbierać po domach datki na powodzian i w tym celu powołane zostały 3 sekcje, a mianowicie: finansowa z przewodniczącym p. Janem Ośko, odzieżowa z przewodniczącą p. Faustyną Kuczerową i żywnościowa z przewodniczącym p. Piotrem Młynarskim.

—o—

(z) **Poręba przewozić będzie darmo robotników pracujących przy budowie kolei Zawiercie — Poręba.** Robotnicy zatrudnieni przy budowie kolei Zawiercie — Poręba muszą udawać się codziennie do pracy po parę kilometrów, co ich ogromnie męczy. Zarząd miejski zwrócił się do zakładów przemysłowych w Porębie z prośbą o bezpłatne przewożenie robotników na miejsce pracy kolejką fabryczną, kursującą z Poręby do Zawiercia parę razy dziennie. Zarząd zakładów przemysłowych „Poręba“ do prośby tej przychylił się i zgodził się na bezpłatne przewożenie i odwożenie robotników, z tem jednak zastrzeżeniem, że z bezpłatnego przejazdu nie mogą korzystać ludzie niezatrudnieni przy budowie kolei Zawiercie — Poręba.

Ograniczenie dni pracy w kolejnictwie

przynosi szkodę pracownikom i państwu

Jedną z bolączek szerokich mas pracowników kolejowych wszystkich działów, od mechanicznego począwszy, są obecnie t. zw. „świętówki“. Przez „świętówki rozumie się zmniejszoną liczbę dni pracy w kolejnictwie, co pociąga za sobą naturalnie zmniejszone zarobki. Wobec tak bardzo skromnych obecnie uposażeń pracowników niższych kategorji, takie przymusowe „świętowanie“, obniża ich budżet poniżej minimum egzestencji. Z tego względu kolejarze wysuwają jako jeden ze swoich najważniejszych postulatów przywrócenie pełnej liczby dni roboczych.

Sfery decydujące tłumaczą redukcję dni pracy złym stanem finansowym przedsiębiorstwa PKP. oraz obniżeniem ruchu osobowego i transportów, jakoteż brakiem roboty. — Argumenty te niezupełnie są uzasadnione. Prawda, że ruch kolejowy jest obecnie słabszy, niż przed laty jednak w ostatnim czasie nietylko nie słabnie dalej ale przeciwnie wykazuje pewną stałą nawet tendencję poprawy. I tak w 26 numerze „Polski Gospodarczej“ w artykule, omawiającym pracę PKP., są przytoczone cyfry, zaczerpnięte najprawdopodobniej z ministerjum komunikacji stwierdzające, że w ostatnich miesiącach w porównaniu z temi miesiącami roku ubiegłego nastąpiło znaczne zwiększenie się przewozów kolejowych.

I tak choć stosunkowo najsłabiej, zwiększył się przewóz podróżnych, wynosząc w I kwartale rb. przewieziono 10.996 tys. ton, to w I kwartale r. ub. tylko 9794 tys. ton., czyli przewóz zwiększył się o 12.3 procent

Nadto nieistotny jest argument jakoby był „brak robót w kolejnictwie“. Przeciwnie, wiele robót leży dziś odłogiem ,czekając na „lepsze“ czasy. Jestto nietylko ze szkodą kolejarzy, którym się redukuje dni pracy ale także z wielką szkodą dla państwa. Zużywa się bowiem tabor, zużywają się tory kolejowe a nie wykona na czas naprawy powodują przez zniszczenie objektów, tem dotkliwsze straty, których pokrycie będzie wymagało sum nieproporcjonalnie wysokich.

Obok tych niewątpliwie bardzo ważkich argumentów, należy także zauważyć, iż w polityce gospodarczej takiej instytucji, jak PKP. nie można ograniczać się tylko do względów czysto fiskalnych ,ale należy kwestję traktować także z punktu widzenia społecznego. Mnożenie wskutek redukcji, bezrobotnych, oraz obniżanie zarobków pracowników poniżej minimum egzystencji, powiększa nędzę wśród społeczeństwa i podcina całe życie gospodarcze, z którego przecież i państwo czerpie środki na swe utrzymanie. Jest więc zatem tyko jeszcze jednym obrotem w błędnym kole piekących zagadnień, które nietylko w interesie jednostek lub poszczególnych klas, ale w interesie dobra ogólnego muszą być rozwiązane.

(z) **Z życia akademików.** Spowodu żywiołowej klęski powodziowej, jaka dotknęła południową część Polski, akademickie koło zawiercian odwołało „Wieczór towarzyski“, który miał się odbyć w szkole 21 bm.

Natomiast akademicy wzięli gremjalnie udział w zbiórce ulicznej urządzonej onegdaj przez miejski komitet niesienia pomocy powodzianom.

(z) **Budowa tunelu.** W tych dniach zarząd miejski przystąpił do robót wstępnych, zmierzających do budowy tunelu pod przejazdem obok fabryki TAZ. Prowadzone są obecnie pomiary pod t. zw. „objazd“ kolejowy, gromadzony jest materjał na budowę tymczasowego mostu, oraz tabor kolejki. W Alei przez którą skierowany będzie objazd— pod siekierami robotników padają piękne jesiony aby zrobić miejsce tymczasowej linji kolejowej.

—o—

Z Olkusza

(ol) **Orczykiem w głowę.** Pomiędzy szwagrami Antonim Niedzielą i Pawłem Kowalem w Michałowicach, gm. Jangrot, powstała bójka o miedzę, zakończona ciężkiem pobiciem Kowala. Szwagierek rozwalił głowę Kowalowi oraz złamał kość lewej ręki. Pierwszej pomocy pobitemu udzielił dr. Szczechura z Wolbromia.

(ol) **Udogodnienie pocztowe.** W tych dniach dyrekcja kolei radomskiej, po porozumieniu się z władzami pocztowemi, uruchomiła konwój pocztowo kolejowy, który zabiera pocztę z Sosnowca pociągiem do Olkusza o godz. 6.07 rano, dzięki czemu listy i gazety doręczane są adresatom jeszcze tego samego dnia. Przesyłki pocztowe zabierane są tym pociągiem dla poczty strzemieszyckiej, sławkowskiej i olkuskiej.

(ol) **Powiatowe władze BBWR. w Olkuszu.** Prezes Sławek zamianował prezydjum rady powiatowej BBWR. w Olkuszu: dr. Juljan Łapiński — prezes, generałowa Wieńczysława Buchowiecka, Stanisław Kotowicz i Józef Ostachowski — członkowie. Ponadto w skład prezydjum wchodzą: pp. Wacław Wilczyński — kierownik sekretarjatu, Zofja Okrajniowa — kierowniczka sekcji opieki społecznej, Kazimierz Petrykowski — kierownik sekcji gospodarczej i Kazimierz Martyniak — kierownik sekcji samorządowej.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

274.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Przyzwyczaiwszy wzrok do ciemności, spostrzegła drzwi, do których się wnet zbliżyła.

Ręka jej poszukała klamki, drzwi się otworzyły.

Znalazła się w sieni.

Teraz trzeba było tylko z tego domu wyjść.

W jaki sposób?

Co postanowić?

Poprosić odźwiernego o otworzenie bramy tego domu, gdzie się znajdował odwach policyjny, byłoby to ściągnąć na siebie niebezpieczeństwo.

Myśl nowa przyszła do głowy Julji Tordier.

Korytarz prowadzić musiał na schody; bez trudności odnalazła je, weszła na nie, dostała się na pierwsze piętro, potem na drugie.

Tu dom się kończył.

W sionce drugiego piętra okno otwarte pozwalało widzieć rynnę i dach poddasza.

Jakkolwiek księżyc nie wszedł jeszcze, miljardy gwiazd czyniły ciemność przejrzystą i Julja ujrzała przed sobą na dole ogromny budynek, jakby magazyn z szerokiemi oknami.

Uśmiech zjawił się na jej ustach.

— To mój dawny dom, dom tego łotra Terriena! — rzekła do siebie. — Jeżeli będę mogła, a muszę, jeżeli będę mogła dostać się do okienka strychu, przeszedłszy po dachu, dostanę się na schody boczne, a stamtąd na podwórze. Jak brama się otwiera, wiem... i będę ocalona!

Garbuska zdjęła trzewiki, przelazła przez okno, schwyciła się rynny i ze zręcznością, jaką jej dawała siła woli, przesunęła się po rynnie na dach domu, zamieszkanego przez Terriena.

Przesunęła się przed dwoma oknami nieoświetlonemi, dosięgła okienka od strychu i zniknęła w tym otworze.

Dom był jej znany do najmniejszych zakątków i wiedziała, jak się otwiera brama.

Westchnęła głęboko, z wielką ulgą i wyszeptała:

— Jestem ocalona.

XXII.

Po wyjściu z gabinetu sędziego śledczego, Joanna i Helena udały się na ulicę Verrerie.

Józef Terrien, zobaczywszy Helenę, ucieszył się niezmiernie.

— Jest pani wolna! — zawołał

— Wolna!.. Jest więc prawdziwa sprawiedliwość?

— Tak, wolna jestem — odpowiedziała młoda kobieta — ale jeszcze nie zupełnie uniewinniona...

— Niech to pani wcale nie przestrasza. Jest pani wolna, to rzecz główna! Jutro niewinność pani będzie uznana i ogłoszona, ja za to ręczę!

— Pani Helena pozostanie tutaj — odezwała się Joanna.

— Z panią?

— Tak.

— To niech się pani rozgospodaruje w pokojach na górze. Piotr spać będzie na pierwszem piętrze.. Zresztą mamy do sprawdzenia rachunki z dwóch tygodni, to będziemy pracowali razem do późnej godziny. Kiedy pani już pomieści wygodnie panią Helenę, czy nie byłaby pani łaskawa zamówić w restauracji obiad na cztery osoby, który niech nam przyniosą o godzinie siódmej wieczorem. Wreszcie niech pani tak zrobi, jakbyś pani była już tutaj panią.

Terrien wymówił wyraz „już“ z przyciskiem!

Joanna zbliżyła się do niego.

— Ani słówka ani do ojca, ani do panny Heleny, proszę pana... — szepnęła.

— Dlaczego?..

— O! proszę pana... pani Helena dowie się później.

— Dobrze. Ale będzie pani musiała jej przedstawić wieczorem swego ojca...

— To prawda...

— Niech pani zrobi to natychmiast... a ja potem objaśnię.

Joanna skinęła głową i zapytala głośno:

— Czy ojciec mój już wrócił panie Terrien?

Helena, słysząc, że młoda dziewczyna mówi o swym ojcu, nie mogła się powstrzymać od okrzyku zdziwienia.

— Ojciec twój, Joasiu! — zawołała.

— Tak, ojciec mój — odpowiedziała z uśmiechem.

— Zdaje mi się, że mówiłaś mi, iż nie żyje?..

— Tak przez długi czas myślałam, ale się myliłam, dzięki Bogu!

Były dependent wtrącił się do rozmowy.

— Niech pani to nie dziwi — rzekł. — Ojciec naszej kochanej Joasi jeździł do Indyj... Rozeszła się pogłoska o jego śmierci... Wrócił do Francji kilka dni temu...

W tejże chwili wszedł Piotr Bertinot.

Joanna podbiegła ku niemu.

Ucałował ją czule i ukłonił się Helenie.

d. c. n.

Projekt utworzenia sądów dziedzicznych i zdrowotnych

Na tegorocznym zjeździe polskiego towarzystwa eugenicznego rozpatrywany będzie projekt ustawy eugenicznej, przewidującej m. in. utworzenie sądów dziedzicznych i zdrowotnych. Projekt przewiduje, że wszelkie sprawy, dotyczące wyjałowienia płciowego, które omówione jest obszernie w ustawie, muszą być rozpatrywane w sądach do spraw dziedzicznych i zdrowotnych. Sądy takie miałyby powstać jako wydziały przy sądach okręgowych, apelacyjnych, oraz dla wypadków szczególnej wagi — przy sądzie najwyższym.

Posiedzenia sądu dla spraw dziedzicznych i zdrowotnych są, według projektu, tajne. Sąd powołuje świadków i rzeczoznawców, zarządza stawiennictwo osobiste i badanie lekarskie osoby, która ma być poddana zabiegowi: w razie braku wskazań sąd wstrzymuje wykonanie zabiegu. Władze sądowe i administracyjne oraz zakłady lecznicze obowiązane są pozwalać sądom dziedzicznym na badanie posiadanych materjałów. Po uchyleniu przez sąd wniosku o wyjałowienie, zgłoszonego przez osobę zainteresowaną lub lekarza, postępowanie sądowe może być wznowione jedynie w razie powstania nowych okoliczności, przemawiających za słusznością wyjałowienia.

—oOo—

Brak sztuk popularnych w polskim repertuarze teatralnym.

Stał się podnietą dla rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, która zorganizowala konkurs na sztukę teatralną. ganizowała konkurs na szt. teatr. Sztuki ,ubiegające się o nagrodę winny mieć moralne i materjalne zdobycze ostatnich lat, przyczem wyłączone są dzieła ,czerpiące temat z nastrojów niewoli. Regulamin konkursu nie ogranicza wprawdzie treści czy fabuły utworu zaleca jednak pewne tematy jako najbardziej pożądane. Tendencją utworu winno być pobudzenie uczuć patrjotycznych Polaków zagranicą i krzewienie wśród naszych wychodźców głębokiej wiary we własne siły i wielką przyszłość narodu. Ostateczny termin nadsyłania sztuk upływa z dniem 1 stycznia 1935 r., a tem samem zbiega się nieomal z terminami dwuch innych konkursów dramatycznych w Polsce, t. j. Polskiej Akademji Literatury i miasta Krakowa, które ogłosiło niedawno w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Literatów Polskich w Krakowie konkurs na sztukę dramatyczną, poświęconą Legjonom. Nagrody, które przeznacza Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy na swój konkurs wynoszą: pierwsza nagroda: 2.000 zł., druga 1.500 zł. i trzecia w wysokości 1.000 zł. W skład sądu konkursowego wchodzą: Marja Dąbrowska, Wanda Borudzka, Wiktor Tomir Drymmer, dyrektor Departamentu konsularnego w Ministerjum Spraw Zagranicznych, dr. Władysław Zawistowski, naczelnik Wydziału Sztuki Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Apolonjusz Zarychta ,naczelnik Wydziału M. S. Z. płk. Tadeusz Różycki, szef Wojskowego Instytutu Nauk. Wydawniczego, mjr. Karol Krzewski, przewodniczący Głównej Rady Propagandowej Polskiego Radja, Ferdynand Goetel, Ryszard Ordyński, Wiktor Ambrowicz, Jerzy Zawieyski, Stefan Lenartowicz i Mamert Miż. Miszyn, kierownik referatu kulturalno - oświatowego w Radzie Organ. Polaków z zagranicy.

Uzdrawiam cię w Imię Boże

Szczególniejsza zagadka dla lekarzy i władz kościelnych

W Bolonji przedmiotem ogólnego zainteresowania w ostanim czasie są cudowne uleczenia, dokonywane przez młodego człowieka, którego nazwisko było do niedawna nieznane Cudotwórca ten twierdzi że został zesłany przez Boga na ziemię, aby uzdrawiać chorych.

Przed niejakim czasem pojawił się w Arcovecchio niepozorny, licho ubrany młody człowiek, o nieznanem nazwisku, o którym rozszerzyła się wkrótce pogłoska, iż posiada magiczną siłę. Jedna mieszkanka z Bolonji dowiedziawszy się o tem zaprowadziła młodego człowieka do swoje przyjaciółki Margerity Ramvaldi, która wskutek ciężkiego wypadku przed laty, była sparaliżowana. W ostatnich czasach stan jej pogorszył się tak dalece, że nawet w łóżku poruszyć się nie mogła a lekarz stwierdził uszkodzenie stosu pacierzowego, a obok tego ciężką chorobę plucną i nie robił nadziei polepszenia.

Gdy nieznajomy wszedł w towarzystwie przyjaciółki do pokoju chorej, usiłowała ona właśnie nadaremnie podnieść się, aby zjeść posiłek postawiony przy niej na stoliku.

A oto obcy powiedział: „Weźmiesz talerz i zjesz spokojnie „jedzenie". Skutek tych słów był niespodziewany. Ramvaldi usiadła i bez trudności spożyła posiłek. Gdy następnie cudotwórca kazał jej wstać, ubrać się i zejść z pierwszego piętra na dół, wykonała to polecenie również bez żadnych trudności. Uczuła się wyleczona, a lekarz domowy, doktór Mancini stwierdził istotne uzdrowienie.

Wiadomość o tym wypadku rozeszła się po całej dzielnicy, a prawdziwe pielgrzymki przybywały do domu cudownie uleczonej ,aby ją ujrzeć na własne oczy.

Cudotwórca uleczył również w sąsiednim domu dziecko chore na paraliż.

Sfery lekarskie oraz władze starały się wybadać cudotwórcę, jakich metod używa. Oświadczył na to skromnie, że nie dokonałby tego bez pomocy Boskiej. Jest synem biednego węglarza w okolicy Bolonji i od dzieciństwa znajdował upodobanie jedynie w modlitwie i w rozmyślaniach o Bogu. Przed dwoma laty podczas tych rozmyślań objawił mu się Pan Bóg i nakazał iść do chorych i leczyć ich. W istocie wędruje on od dwuch lat od wsi do wsi i leczy chorych.

Na skutek opowiadania nieznajomego przypomniano sobie że w Bolonji rzeczywiście przed dwoma laty zdarzył się podobny wypadek cudownego uleczenia. Człowiek, który go dokonał, nazywał się „Giovanino" i również oświadczył, że został zesłany przez Boga na ziemię, aby dał mu świadectwo za pomocą cudownych ulczeń. Wówczas jednak cudotwórcę spotkał smutny los, ponieważ umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych w Perugji.

Obecnie stwierdzono, że nieznany nie jest nikim innym, ale owym Ciovoninem. Pozostaje zagadką, w jaki sposób zdołał on wydostać się z zakładu dla obłąkanych i przybyć do Bolonji. Niemniej obecnie położenie tajemniczego cudotwórcy zmieniło się na lepsze. Nietylko bowiem uleczeni przez niego i ich rodzniy, ale również lekarze przyznają, że nie zachodzi tu żadna mistyfikacja i że nie można uważać Giovanina, ani za oszusta, ani za obłąkanego, ale rzeczywiście za człowieka pobożnego i przekonanego o swojem cudownem posłannictwie.

Czynniki oficjalne są poniekąd w kłopocie zwłaszcza, że władze kościelne nie wypowiedziały swojej opinji o tym wypadku. Na razie oczekują ostatecznego orzeczenia sfer naukowych dla uznania lub zaprzeczenia cudowności tych uleczeń.

Dillinger popełnił samobójstwo

w obawie przed krzesłem elektrycznem

Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie śmierci Dillingera przesłał kulę, która spowodowała śmierć gangstera do laboratorjum w celu stwierdzenia czy nie wyszła ona z rewolweru, jaki znajdował w rękach bandyty w chwili jego śmierci.

Policjanci, których zadaniem było schwytanie Dillingera twierdzą, iż kule ich nie trafiły bandyty.

Istnieje przypuszczenie, iż bandyta otoczony przez policję, sam pozbawił się życia.

Dzienniki poranne poświęcają wiele miejsca zastrzeleniu Dillingera.

Według głosów prasy, policja wpadła na trop „wroga Ameryki nr. 1" dzięki współpracy dwu byłych więźniów kryminalnych oraz pewnej kobiety. Władze policyjne odmawiają wszelkich wyjaśnień co do tożsamości osób, które dopomogły do ujęcia Dillingera.

Krążą pogłoski, że informatorzy otrzymali nagrodę 15.000 dolarów. Dillinger miał pozostawać ostatnio w trudnościach finansowych. W kieszeni jego ubrania znaleziono zaledwie trochę drobnych.

Kierownicy banków obrabowanych przez Dillingera udali się do Chicago, aby zgłosić swe pretensje pieniężne. Policja nie zdołała jednakże wykryć majątku Dillingera.

Obecnie usiłowania policji zmierzają do odnalezienia i aresztowania pozostałych członków bandy Dillingera.

Jest rzeczą znamienną, że przed paru dniami Dillinger wraz z kilku towarzyszami dokonał napadu na dom pewnego sędziego i prosił go o dostarczenie mu materjału dla romansów kryminalnych.

25-ta rocznica przelotu nad kanałem La Manche

25 lipca 1909 r. nadszedł wielki dzień w dziejach lotnictwa francuskiego i światowego, kiedy to został utrwalony rekord lotniczy świata w locie bez lądowania.

Nagroda 25.000 franków, ofiarowana przez „Daily Mail", oczekiwała pierwszego lotnika, który odważy się przelecieć z Francji do Anglji. Próba sławnego Lathama w dniu 13 lipca tegoż roku nie została uwieńczona powodzeniem. Ludwik Bleriot już 21 lipca obrał miejsce startu na pagórku w pobliżu miasteczka Baragus między Calais a Sangate.

25 lipca o godzinie 4-ej nad ranem zbudzono słynnego pioniera lotnictwa. „Pogoda dopisuje" — oświadczono mu. „Trzeba startować" Bleriot, który wówczas, po upadku w jednym ze swych nieszczęśliwych lotów, miał poranioną nogę, chodzi o kulach. Po starcie, trwającym 10 minut, o godzinie 4 minut 41, Bleriot poszybował ku morzu, kierując się według dymu kontrtorpedowca, który miał mu towarzyszyć. Po 37 minutach lotu, w czasie których Bleriot przez pewien czas stracił kierunek i zaczął nawet błądzić, samolot jego, wśród entuzjastycznych okrzyków wielkich tłumów, zgromadzonych na wybrzeżu angielskiem (koło Dover), osiadł na lądzie. 45 kilometrów w ciągu 37 minut — oto pierwszy rekord lotniczy, którego ćwierćwiecze teraz obchodzimy.

Węgierskie owady

będą ratowały lasy kanadyjskie

Do wioski Iszak na Węgrzech przybyli trzej uczeni angielscy, którzy tam zamieszkali i ku zdziwieniu mieszkańców zajęli się gorliwie połowem rozmaitych owadów leśnych.

Codzień udawali się na wyprawę do lasu i co wieczór wracali obładowani skrzynkami z bogatym połowem.

Udało im się w ciągu kilku tygodni złowić blisko trzysta tysięcy sztuk rozmaitych owadów, które zostały zapakowane starannie do szklanych słojów. Po powrocie do Budapesztu uczeni leśnicy kanadyjscy, gdyż to byli oni, wyekspedjowali oryginalny żywy ładunek do Kanady.

Wyjaśnili oni, że te gatunki owadów, znajdujące się tylko w lasach na Węgrzech, tępią i niszczą szkodniki leśne, które zagrażają lasom w Kanadzie. Chodzi więc o to, aby zaklimatyzować w Kanadzie owe gatunki owadów węgierskich dla wytępienia innych gatunków szkodliwych.

WDZIĘCZNOŚĆ.



— Tu obok mieszka fabrykant, który potrzebuje robotników.

— Dziękuję bardzo za ostrzeżenie — odpowiada żebrak i odchodzi.

ANEGDOTA.

Poeta angielski Ben Johson nie był delikatnym człowiekiem. Pewnego dnia, podczas przyjęcia u Lady Windermere odsunął talerz i powiedział: „To jest doskonała strawa dla świń!" Na to lady Windermere z uroczym uśmiechem rzekła: „Czy mogę wobec tego podać panu drugą porcję,".

Od tego dnia nie kłaniali się sobie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Raid samochodowo - motocyklowy
„Szlakiem Powstańców na Odrę"

Obok radycyjnego „Marszu Powstańców na Odrę" i wyścigów kolarskich „Szlakiem Powstańców na Odrę", budzi niezwykłe zainteresowanie organizowany przez główną komendę związku powstańców śląskich raid samochodowo-motocyklowy „Szlakiem Powstańców na Odrę".

Wszystkie te imprezy nastąpią w 15-lecie I. powstania śląskiego w dniach 18 i 19 sierpnia br.

Raid samochodowo - motocyklowy będzie na sobie skupiał szczególną uwagę. W dobie postępu technicznego raid ten jednych będzie interesował z uwagi na zagadnienia obrony kraju, inne znowu argumenty będą z raidu wysnuwać zwolennicy motoryzacji, zaś inni zainteresowani będą wysiłkiem sportowym i zakresem opanowania technicznego maszyn przez poszczególnych kierowców. Raid zapowiada się na Śląsku szczególnie dobrze. Dużą tu rolę odgrywają pierwszorzędne szosy oraz odpowiedni materjał maszynowy. Będzie to pierwsza wogóle impreza samochodowo - motocyklowa w Polsce, pomyślana bardzo rozlegle, w której wezmą udział byli żołnierze niepodległościowi. W raidzie, przewidującym uczestników z całej Polski, weźmie udział około 50 samochodów i zgórą 100 motocykli.

Władze raidu motorowego stanowią pp.: przewodniczący kom. sport. raidu dr. Adam Kocur, prezydent miasta Katowic, członkowie: poseł Kornke Rudolf, komendant główny zw. powst. śl. inż. Popiel Stefan, dyr. poczt i telegrafów Katowice, inż. Józef Wesołowski, prez. zw. leg. inż. Weyde, kierownik referatu samochodowego woj. śl. komandor raidu, Studencki Mieczysław, wicekomandor — kpt. Haupt, sekretarz śląskiego klubu automobilowego, sekretarz Musiolik Tomasz zast. kierownika ref. samoch. woj. Śl.

Zgłoszenia uczestnictwa należy kierować do głównej komendy związku powstańców śląskich Katowice, Plebiscytowa 1 4 p. tel. 300.68. Informacji udziela również komandor raidu p. Studencki Mieczysław, Katowice, Stawowa 5.

POLSKA — BELGJA 4:1.

Mecz tenisowy Polska — Belgja o puhar Davisa zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 4:1.

REPREZENTACJA LEKKOATLETÓW NA ZAWODY POLSKA — EMIGRACJA.

Komisja trzech pol. zw. lekkoatletycznego ustaliła już skład reprezentacji lekkoatletycznej na mecz lekkoatletyczny między reprezentacją Polski a reprezentacją Emigracji, który odbędzie się 7 i 8 sierpnia w Warszawie ,t. j. bezpośrednio po igrzyskach polaków z zagranicy.

Skład ten wygląda następująco: 100 m.: Trojnowski, Bieniakowski, 400 m.: Koźlicki, Biniakowski, 800 m.: Kucharski, Kostrzewski (rezerwa Kuźmicki), 1 500 m.: Kusociński, Soldan (rezerwa Sidorowicz) — 5 km.: Fiałka, Kusociński (rezerwa Puchalski), 4 × 100 m.: Trojanowski, Biniakowski, Twardowski, Koźlicki.

Sztafeta olimpijska: Kucharski. Kostrzewski, Biniakowski, Trojanowski. Skok wdal: Nowak, Sikorski (rezerwa Twardowski). Skok wzwyż: Pławczyk, Lokajski, Tyczka: Klug, Morończyk, 110 m. płotki: Wieczorek, Twardowski. Kula i dysk: Heljasz, Siedlecki. Oszczep: Lokajski, Mikrut, Punktacja 5, 3, 2, 1. Sztafeta 6. 4.

× **Piłka nożna w Zagłębiu.** Strzelecki KS. „Victorja" (Będzin Nowy) pokonał na stadjonie w Niwce KS. „Świetliczankę" (Bobrek) w stosunku 3:0 (2:0)

TS. Ząbkowice na boisku w Ząbkowicach w spotkaniu o mistrzostwo C kl. pokonało RKS. Orlęta w stosunku 3:1 (1:1).

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNE zdolne hafciarki, specjalistki toleda i angielskiego haftu, oraz zdolna prasowaczka męskich koszul. Katowice, Rynek 12. Jadwiga Schiller. Zgłaszać się dnia 25 i 27.

SLUSARZ na roboty budowlane. spawacz siły pierwszorzędne oraz chłopcy z praktyką ślusarską potrzebni. Korpak. Żytnia 13.

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedjenka do wędliniarni. Wiadomość Gosk . Będzin. Czeladzka 4 czwartek i piątek od 18—19.

PRZYJMĘ chłopca do terminu rzeźniczego zaraz, Sosnowiec, Nowopogońska 17, Cisowski.

LOKALE

POKOJ umeblowany oddzielne wejście do wynajęcia. Piłsudskiego 42 m. 10 front.

SŁONECZNE cztery pokoje kuchnia balkon, wygody do wynajęcia. Sosnowiec, Reymonta 5.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SZWEDZKA maszyna do froterowania „Electro Lux" okazyjnie do sprzedania oraz wentylator pokojowy. Wiadomość: W. Niepoń Zakład Zegarmistrzowski Sosnowiec, Czysta 7.

Rury kanalizacyjne betonowe z mufami dostarcza loco budowa do wszystkich miast Zagłębia Fabryka Wyrobów Cementowych firmy Carbover Strzemieszyce Telefon 38.

Dachówkę cementową najnowszego patentowanego systemu „Terplex" czerwoną lub siwą dostarcza własnemi końmi Fabryka Wyrobów Cementowych firmy „Carbover" Strzemieszyce Telefon 38.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM zagubiony weksel in blanco na złotych 100 wystawiony przez Edwarda Dudkiewicza a żyrowany przez Stanisława Derbę. Wanda Tilio Strzemieszyce — Piekło.

KIDAWA JÓZEF zgubił kartę rowerową wydaną w Sosnowcu.

JAN LESIAK unieważnia skradziony dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie i dwa pokwitowania kupna placów, wydane przez Zarząd parafji Strzemieszyce.

RÓŻNE

BINCZYCKI PAWEŁ zgubił teczkę z garderobą i dowodem osobistym, wydanym w Busku, zwrócić do Huty Katarzyny za wynagrodzeniem.

KWESTA uliczna urządzona w dniu 12 bm. przez stowarzyszenie „Jabne" w Zawierciu przyniosła zł. 34 gr. 12 pieniądze przeznaczono na kolonję.

St. Felczer Fiszer długoletnią praktyką Sosnowiec, Wiejska 28. Dla niezamożnych ceny niskie Telef. 7.46.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.